

Lewactwo: Rola ideologii w etykietowaniu i stygmatyzowaniu grup oraz kategorii społecznych w dyskursie publicznym w Polsce

Przestrzeń publiczna w Polsce ulega coraz wyraźniejszej polaryzacji. Z jednej strony lokują się zwolennicy liberalnej doktryny politycznej, z drugiej konserwatywnie zorientowani rzecznicy nurtu narodowo-katolickiego. Pierwsi za głównego przeciwnika uważają Prawo i Sprawiedliwość, drudzy, skupieni wokół prawicowej koalicji parlamentarnej, za antagonistów biorą wszystkich lokujących się poza obozem władzy. Dyskurs polityczny cechuje ostra polemika i walka na słowa, które oddają charakter polskiego sporu. Spór ten toczy się przy użyciu narzędzi ideologicznych, z których na pierwszy plan wysuwa się etykietowanie i stygmatyzowanie przeciwników za pomocą powtarzanych i utrwalanych przez media opinii i wzajemnych charakterystyk. Indeks najczęściej powtarzanych określeń jest stosunkowo wąski i koncentruje się na ocennych oraz emocjonalnych terminach. Do określeń, które na stałe weszły do publicznego dyskursu w Polsce należą: lewactwo, postmarksizm, neofaszyzm, ultranacjonalizm, fundamentalizm religijny. Inwentarz terminów, jakimi posługują się politycy i publicyści, wypełniają pejoratywne słowa, w rodzaju: niepolacy, nieprawdziwi patrioci, drugi sort, szkodnicy, zaprzańcy, zdrajcy narodu, sługusy Unii Europejskiej. W nieustannym dyskursie jego uczestnicy sięgają po inwektywy, obelgi, określenia mające prowokować reakcję oponentów. Tym samym spór się nie tylko stale zaostrza, lecz także utrwała stosowane strategie medialne, werbalne narracje oraz zespół zachowań, polegający na demonstrowaniu różnicy poglądów.

Dyskurs polityczny w Polsce uległ ideologizacji. Dominuje w nim posługiwanie się słowami wieloznacznymi, budzącymi pejoratywne skojarzenia. Istnieją tematy i słowa klucze, które wielokrotnie stosowane i powtarzane w publicznej debacie utrwalają podziały ideologiczne. Ideologie te zostały wykreowane na potrzeby walki politycznej o władzę. Z jednej strony mamy ideologie: elgiebete, gender, homonormatywność, lewactwo. Z drugiej pojawiają się ideologie neofaszystowskie, klerykalne, ultranacjonalistyczne. Żadna z tych quasi ideologii nie posiada swego desygnatu ani

definicji. Pojęcia te są instrumentami etykietowania i stygmatyzowania, tworzenia opozycji poprzez odwoływanie się do kanonu wartości lokowanych w dychotomii tradycja-nowoczesność. Tradycja opiera się zdaniem zwolenników prawicowo zorientowanych polityków na wartościach religijnych, dziedzictwie narodowym, kolektywizmie i wspólnotowości. W przeciwieństwie do konserwatywnej prawicy oponenci głoszą prymat indywidualnej wolności, równości i praw obywatelskich, wyższość zasad społeczeństwa obywatelskiego nad narodem-wspólnotą. W dyskursie politycznym opartym na ideologicznym etykietowaniu historycznie wyłonione podziały zmieniają się w dychotomię pomiędzy lewakami i prawakami. Lektura wypowiedzi polityków w internecie i mediach wyłania nową terminologię i podziały ideologiczne.

„Analiza wypowiedzi internautów – zarówno tych, którzy utożsamiają się z prawicą, jak i tych o bardziej lewicowych lub liberalnych poglądach – dowodzi, że obie strony równie chętnie posługują się kliszami językowymi i słowami-wytrychami. Toczony w Internecie dyskurs nasycony jest określeniami skrajnie pejoratywnymi, deprecjonującymi osobę i poglądy przeciwnika. Do najczęstszych epitetów używanych w stosunku do osób o poglądach prawicowych (lub uznanych przez rozmówcę za prawicowe) należą: – klerykał, moher, ciemniak, matoł, katol, naziol, beton, faszysta, prawak, kaczyista, oenerowiec, narodowiec, nacjonalista. Także pisior, pisuiar, bolszewik i zomowiec. Sporadycznie – prawicowiec, tradycjonalista. Prawie nigdy – chadek czy konserwatysta. Określenia używane w stosunku do osób o poglądach lewicowych/liberalnych światopoglądowo (lub uznanych przez rozmówcę za lewicowe/liberalne): – lewak, POpapraniec, platformers, żyd, ubek, folksdojcz, przedstawiciel pseudoelity, leming (bezkrytyczny zwolennik lewactwa), liberał. [...] Terminami, które w ostatnim czasie zrobiły oszałamiającą karierę, są lewak, moher (moherowiec) oraz leming”.¹

W jądrze politycznych dysput lokują się zwolennicy ideologicznie zdefiniowanych i sformułowanych etykiet. Pośród tych etykiet pojawia się zbitka pojęciowa „lewactwo”. Jak pisze jeden z młodych obserwatorów dyskursu politycznego w Polsce: „Lewacy, lewaki, lewactwo – dozwolone są chyba wszelkie odmiany tego rzeczownika, włącznie z lewusami, rzadziej występuje również pojęcie lewizna. Dla podkreślenia tego, że dany lewus jest lewakiem wśród lewactwa, można określić go również

¹(*Lewak, moher i stado lemingów – o znaczeniu inwektyw używanych w Internecie*, Źródło: <https://ideologia.pl/lewak-moher-i-stado-lemingow/> 19 października 2020, godz. 18:08

mianem ultralewaka. Granica między lewakiem a ultralewakiem właściwie nie istnieje. Lewakami i ultralewakami mogą być jednakowo politycy liberalno-konserwatywnej Platformy Obywatelskiej, liberalnej Nowoczesnej, chadeckiego PSL-u czy nawet bardziej umiarkowani PiS-owcy. Termin podchwycili też narodowcy, monarchiści, kibice wyklęci, patrioci marszowi, domorośli ewangelizatorzy, libertarianie, anarchokapitałiści, katoliccy fundamentaliści itd. Wszystkich ich łączy niechęć, a wręcz nienawiść do wymagowanego lewactwa. Nikt ze skrajnej prawicy nie potrafi przy tym wytłumaczyć, kim w zasadzie są ich lewaccy antagoniści. Alternatywna prawica zaczęła wyzywać od lewaków nie tylko przedstawicieli centrolewicy i lewicy, ale również liberałów, centrystów i umiarkowaną prawicę. Mało tego, ultraprawicowcy zaczęli określać mianem lewactwa nawet swoich konkurentów z prawicy. W skrajnie prawicowym internecie nie powinno nikogo dziwić, że dla np. sympatyka JKM lewakami mogą być Antoni Macierewicz, Jarosław Kaczyński, Paweł Kukiz, Marek Jakubiak, Marian Kowalski, Krzysztof Bosak czy Robert Winnicki. Lewakiem może zostać każdy”².

Termin lewactwo wszedł do słownika politycznego w latach trzydziestych, w okresie czystek w łonie działaczy partyjnych w bolszewickiej Rosji. Został stworzony i skierowany przeciwko tzw. odstępstwom od głównej linii ideologicznej partii komunistycznej kierowanej przez Józefa Stalina. Lewakami stawali się kolejno liderzy partii komunistycznej, krytykujący zasady leninizmu-stalinizmu. Symbolem lewactwa stał się Lew Trocki, jako twórca radykalnej koncepcji totalnej globalnej rewolucji. Pojęcie lewactwa rozszerzono na wszystkich, którzy nie mieścili się w dogmatycznie zdefiniowanej zasadzie prymatu partii bolszewickiej i zagrażali kultowi wodza. Mechanizm etykietowania przeciwników partii i jej przywódcy został utrwalony i – jak wskazują współczesne modele sprawowania władzy w Rosji czy na Białorusi – stosowany skutecznie do dziś. Etykiety lewaka, anarchisty, nihilisty, nakładają się na stereotypy liberała, socjalisty, socjaldemokraty. Za lewactwo uważa się wszystko, co nie pasuje do doktryny politycznej i ideologii partii rządzącej. Lewakiem staje się każdy, kto kwestionuje nawet w najmniejszym stopniu linię programową partii, niezależnie od tego, jakie poglądy wyznaje. Lewactwo koreluje się w ten sposób z wszystkimi, którzy protestują przeciwko polityce rządu realizującego program partyjny. Mianem lewaków określani są, ekolodzy, feministki, osoby homonormatywne i transpłciowe, niewierzący, antyklerykałowie, cykliści, single, liberałowie. Do lewaków zaliczani są obrońcy konstytucji, demonstrujący przeciwko

2 N. Tabor, *Wszędzie czai się lewactwo*, <https://nowyobywatel.pl/2018/12/08/wszedzie-czai-sie-lewactwo/> (tekst osadzony 8-12-2018)

naruszaniu prawa uczestnicy protestów obywatelskich, niepoprawni z punktu widzenia założeń „dobrej zmiany” sędziowie i prawnicy. Lewactwo lokuje się zdaniem konserwatywnej większości na uczelniach, pełnych niepoprawnie myślących reprezentantów fałszywych elit. Przez lewaków zagrożone jest nie tylko państwo, lecz także homogeniczna kultura narodowa, polskość, zastępowana cywilizacyjną heterogenicznością. Na linii podziałów pomiędzy prawomocną i legalną władzą a obywatelami nakładają się spory pomiędzy tradycjonalistami, obrońcami Kościoła, pozycji duchowieństwa, sztywnego modelu rodziny, patriarchy, a antytradycjonalistami, pragnącymi stosować normy europejskie i przestrzegać wartości uniwersalnych. Z przeglądu wypowiedzi polityków biorących udział w dyskursie publicznym wyłania się wyraźny obraz walki, konfliktu i wrogości. Obrona własnych zasad i pozycji wymaga istnienia wroga. Definicja wroga w obozie władzy tożsama jest z definicją lewaka. Jest daleka od jednoznaczności i precyzji. Wróg zmienia się wraz z potrzebami propagandowymi władz. Potrzebę jego istnienia, funkcję opozycyjnego definiowania własnej roli zaspakaja szerokie spektrum społeczne, liczne środowiska myślących i demonstrujących swoją odmienność ludzi.

Do określeń należących do kanonu ideologicznego radykalnych konserwatystów należą też etykiety odnoszące się do ludzi nie hetero-normatywnych, wyrazicieli ideologii „elgiebete”, feministek, cyklistów, singli, zwolenników płci kulturowej. Lewactwo kojarzone jest i zestawiane w dyskursie z homoseksualistami, anarchistami, osobami transpłciowymi. Do lewactwa zalicza się imigrantów, uciekinierów, liberałów, oraz postkomunistów, ateistów, antyklerykałów. Według językoznawców określenie „lewactwo” pełni funkcję inwektywy politycznej, rozumianej jako

„celowe zachowanie słowne, mające charakter publiczny i dotyczące uczestników życia politycznego, wyrażające negatywne emocje nadawcy względem osoby, grupy osób lub instytucji, ideologii i/lub wartościujących kogoś (coś) negatywnie środkami językowymi funkcjonującymi w świadomości określonej wspólnoty komunikacyjnej jako obraźliwe, czyli łamiące uznane przez nią normy językowe i kulturowe, lub środkami językowymi nienacechowanymi aksjologicznie i/lub emocjonalnie, które dopiero przez kontekst słowny i komunikacyjny otrzymują nacechowanie negatywne”³

3 J. Kamińska-Szmaj, 2007, *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław, s.57-58

Dyskurs publiczny przybiera różne formy. Toczy się w mediach, rozwija w cyberprzestrzeni. Szczególnym sposobem uczestnictwa w dyskursie są memy, prezentujące w multimedialny sposób kontekst oraz semantyczny sens określenia. Internet pełen jest stron, na których umieszczane są zakodowane w postaci memów pejoratywne charakterystyki domniemyanych lub realnych lewaków.⁴ Pojawiają się w nich etykiety, w rodzaju „lewak bredzi”, „Lewaki szkodzą Polsce”, „Lewackie śmiecie antypolskie”. Te wyróżnione spośród wielu określenia lewactwa należą do najłagodniejszych. Towarzyszą im często obsceniczne ilustracje i obrazki, wulgarne epitety i obelgi, a także groźby. Ataki na lewaków mają swoich personalnych, konkretnych nadawców jak i adresatów. Zdaniem Maksymiliana Langer „Dla sympatyków radykalnej prawicy definicja lewactwa jest banalnie prosta: to wszyscy inni! A jeśli nawet to jest zbyt skomplikowane, to możesz liczyć na to, że owych "obcych" bezbłędnie wskaże ci [Janusz Korwin-Mikke](#), Rafał Ziemkiewicz, Robert Winnicki, Krzysztof Bosak, Zbigniew Stonoga, Wojciech Cejrowski, Grzegorz Braun, Max Kolonko i każda lokalna grupa kiboli z twojego osiedla. [...] Najnowszym trendem jest nazywanie Platformy Obywatelskiej partią lewacką. Nieważne, że jest formacją centrowo-prawicową. Perfidnym lewakiem jest i [Radosław Sikorski](#) zjadający się w drogich restauracjach ośmiorniczkami i [Bronisław Komorowski](#) wywożący z pałacu prezydenckiego meble. <PO jest lewacka, bo to nie nasza partia> do tego właściwie można sprowadzić wypowiedzi patriotów przez duże P”⁵.

Celem mojego artykułu nie jest śledzenie politycznych debat ani koncentrowanie się na ich języku i narracjach. Pragnę się skupić nie tyle na przyczynach ostrych sporów, co na skutkach używanego w ich toku języka. Podstawowa funkcja tej werbalnej strategii prowadzi do tworzenia zbitek pojęciowych i stereotypów, które w zasadzie nie mają racji istnienia. Tym niemniej pojawiają się w publicznej przestrzeni jako etykiety, pseudo-ideologie, budzące oddźwięk i emocje po obu stronach politycznego sporu. Istota strategii medialnej obu stron polega na stosowaniu powtarzanych etykiet, które nie odnosząc się konkretnie do nikogo personalnie, stygmatyzują całe grupy i kategorie społeczne. Istota rzeczy tkwi w

⁴https://www.google.com/search?q=lewacy+memy&client=firefox-b-d&tbm=isch&source=iu&ictx=1&fir=3NnBy_1i0Jox6M%252CDeu4gAyi_thGEM%252C_&vet=1&usg=AI4_-kRKHEj8r2uQX_jFhseJngr6JucLw&sa=X&ved=2ahUKEwi27JWgzsDsAhXrllsKHZANBQYQ9QF6BAGEEAQ&biw=1536&bih=722&dpr=1.25#imgsrc=30Ev_qhBvazkUM

⁵ Langer M., 2015, *Czym jest lewackość? Lekcja WOS-u dla prawicowych hejterów*, <https://natemat.pl/160415,czym-jest-lewackosc-lekcja-wos-u-dla-prawicowych-hejterow>, osadzone 2 listopada 2015, godz. 15:07

funkcjach, jakie pełnią w publicznym dyskursie charakterystyki przeciwników, poprzez ataki nie bezpośrednio na nich, lecz na wartości, jakie rzekomo wyznają. W rzeczywistość nikt nie uważa się za lewaka czy ultranacjonalistę. W debacie publicznej zaś roi się od lewaków i neofaszystów. Terminy te są nośne, ale nikt do końca nie wie, kto i co się za nimi kryje. Konstruowanie opozycji wymaga pojęcia przeciwnika i wroga. Przejmujący inicjatywę w konstruowaniu dychotomii politycy prowokują oponentów poprzez ich etykietowanie i wskazywanie na ich ideologiczne przekonania. Co kryje się za językiem publicznej debaty? Czy jest to jedynie nieszkodliwa retoryka partyjnych aktywistów, rutynowa polemika prowadzona w języku utartych frazesów, czy też instrument służący do dyskredytowania, wykluczania i dyskryminowania przeciwników? Czy ataki na reprezentantów lewackich quasi-ideologii skierowane są przeciwko konkretnym grupom i środowiskom, czy też wytworem partyjnej propagandy?

Tak mogłoby być, gdyby za wszystkimi werbalnymi potyczkami nie stały instytucje państwa i reprezentujący je urzędnicy, w tym stosującymi tę negatywną – zwaną mową nienawiści – retorykę najwyżsi przedstawiciele władzy.

Rekonstruując stosowane w przestrzeni publicznej i w mediach wzajemne charakterystyki, można wyróżnić w zasadzie jedynie dwie główne strony politycznego sporu. Opiera się on na opozycji lewica-prawica, ale niewiele ma już wspólnego z liberalizmem czy konserwatyzmem, socjaldemokracją czy chadecją, postkomunizmem czy postsolidarnościowym etosem. Etykietowanie przeciwników politycznych ma z jednej strony przyciągnąć zwolenników, z drugiej deprecjonować i osłabiać oponentów. Adresatami przekazu jest nie obóz przeciwników politycznych, lecz wyborcy. Gra w etykietowanie toczy się o głosy elektoratu i o wskaźniki w sondażach przedwyborczych. Trwałe i uporczywe powtarzanie przekazu, utrwalanie jego treści przy pomocy etykiet doprowadziło do sytuacji wojny, w której pojawiają się zwycięzcy i przegrani, lecz także ofiary. Ofiarami stają się stygmatyzowani, wykluczani reprezentanci mniejszości, pełniący rolę symbolicznych „kozłów ofiarnych”

.

W tabeli zamieszczonej poniżej zestawiam najważniejsze kryteria podziału politycznego pomiędzy lewicę i prawicę w Polsce, pojawiające się w publicznej debacie. Podział ten ma charakter dychotomii i jest schematycznym, modelowym

ujęciem źródeł i przyczyn etykietowania. Pozostając w obszarze używanych przez uczestników terminów i pojęć, posługuję się etykietami lewactwa i prawactwa. Drugie słowo jest pochodną nasilonej kampanii medialnej w mediach publicznych i prawicowych przeciwko liberalnej, socjaldemokratycznej stronie sceny politycznej. Kampania ta, pełna hejtu, agresji werbalnej, negatywnych emocji, inwektyw, wylansowała jako słowo kluczowe quasi ideologię lewacką. W prostej reakcji na tę etykietę, pojawiło się w mediach i dyskursie publicznym określenie prawactwa dla oznaczenia strony inicjującej proces etykietowania przeciwników politycznych. Podłożem tej dychotomii są historyczne odniesienia i kontynuacja podziałów ideologicznych z okresu II Rzeczypospolitej. Odwoływanie się przez zwolenników jednej i drugiej strony do dziedzictwa politycznego Józefa Piłsudskiego, wspierane arsenalem haseł narodowych demokratów, arbitralne posługiwanie się wybranymi elementami tradycji narodowej, wyłoniło zręby głównego antagonizmu politycznego w Polsce. Etykietowanie opiera się na nowej polityce historycznej instytucji państwowych. Historia pełni rolę służebną wobec zasad etykietowania. Znamienne w tej polityce historycznej staje się wymazywanie pewnej części dziedzictwa solidarnościowego. Symbolem strategii etykietowania jest deprecjonowanie i marginalizowanie osoby Lecha Wałęsy, przedstawianego jako agent lewackiej ideologii i postkomunista. Odwoływanie się do postkomunistycznej proveniencji wielu polityków jest przydatnym, lecz obusiecznym instrumentem walki politycznej. Dlatego hasła rozprawy z postkomunistyczną spuścizną przestały być funkcjonalne i coraz rzadziej pojawiają się w dyskursie politycznym. Na pierwszy plan wysuwają się zaś ideologiczne, aksjologiczne, religijne przeciwieństwa, podsycane oraz wzmacniane przez retorykę prawicowych polityków. Narzucony społeczeństwu tryb dyskursu zmusza do obrony i reakcji przeciwko etykietowaniu. Społeczeństwo polskie, o czym świadczą nie tylko wyniki wyborów, ale przebieg publicznej debaty, jest nie tylko podzielone, ale rozerwane na dwie części. Pęknięcie to obejmuje wszystkie sfery życia społecznego, przenosi się z przestrzeni publicznej do życia prywatnego. Podziały są głębokie i utrwalane poprzez tworzenie i wywoływanie kolejnych przyczyn podziałów.

Tabela: Etykiety lewactwa i prawactwa w wypowiedziach polityków

LEWACTWO	PRAWACTWO
Komuchy, postmarksści	Narodowcy
Nieprawdziwi Polacy	Prawdziwi Polacy
Ideologia LGBT, gender	Heteronormatywni
Liberałowie, wykształciuchy	Nowe elity
Żydzi	Antysemita
Ateiści, nihiliści	Katolicy
Antytradycjoniści	Tradycjoniści

Etykietowanie przeciwników politycznych opiera się na złożonych zabiegach propagandowych. Rozwijając zawarte w tabeli linie podziałów, wyraźnie widać, że biorą one prapoczątek w programach największych, sprawujących zamiennie władzę partii politycznych: PIS i PO. Zwolennicy PO mają w kreowanym wizerunku publicznego twarze Aleksandra Kwaśniewskiego, Donalda Tuska, Lecha Wałęsy. To albo epigoni PRL-u bądź liberałowie i ugodowcy z czasów Okrągłego Stołu. Po przeciwnej stronie lokują się sami „prawdziwi” Polacy, odżegnujący się od dziedzictwa socjalizmu i minionej epoki. Podział ten jest sztuczny i trudny do utrzymania oraz obrony, jako że byli działacze partyjni i dawni członkowie PZPR pełnią ważne funkcje w jednej i drugiej partii. Lecz wciąż jest stosowany dla podkreślenia, że narodowo zorientowani politycy konserwatywni zrywają z zasadą „grubej kreski”.

Podziałowi według stosunku do spuścizny PRL-u towarzyszy wywołane przez polityków prawicowych odróżnienie „prawdziwych” Polaków od tych, którzy tylko Polaków udają. Stąd wiadomo, że są „nieprawdziwi”. Udawanie polskości ma polegać na respektowaniu wartości uniwersalnych i konfrontowanie ich z narodowymi. Narodowy interes Polski łączy się z europejską zasadą wspólnoty. Zasada ta stoi zdaniem rzeczników prawicy w sprzeczności z interesem Polski. Założenie to prowadzi do etykietowania wszystkich, którzy respektują i przestrzegają zasad traktatowych z Unią Europejską. „Prawdziwość” reprezentantów prawicy polega także na wyraźnej determinacji w odróżnianiu się od innych Europejczyków, poprzez głoszenie haseł obrony chrześcijaństwa oraz narodowej kultury przed zagrożeniami z zewnątrz. Głównie ze strony zlaicyzowanej cywilizacji zachodniej i kolonizacyjnej ekspansji kapitału zagranicznego, głównie niemieckiego. Geneza etykiety lewactwa tkwi głęboko w przeszłości, w resentymentach i antagonizmach pomiędzy marksistami a

stalinowcami. Przeniesiona na późniejszy grunt, odcina ludzi o orientacji lewicowej, socjaldemokratycznej, liberalnej, od konserwatywnej, kolektywnej, narodowo-chrześcijańskiej. Zastosowana w przeszłości wobec „odstępców”, odszczepieńców od linii leninizmu-stalinizmu, wykluczała wszystkich pozostałych komunistów, jako ludziom ulegającym wypaczeniom ideologicznym.

Najbardziej wyrazisty i najostrzejszy konflikt ideologiczny w Polsce rysuje się wokół kwestii relacji płciowych, heteronormatywności i koncepcji gender. Prawicowi politycy uczynili z tej kwestii flagowy, główny powód etykietowania i dzielenia Polaków na zwolenników i przeciwników LGBT. Środowiska spod znaku tęczowej flagi to nie tylko osoby o innej od heteroseksualnej orientacji seksualnej. To także członkowie ich rodzin, przyjaciele, bliscy. Kwestia stosunku do lesbijek, gejów, biseksualistów i transseksualistów plus osoby o nieokreślonej i niepewnej płci łączy się z zasadami wolności i równości wszystkich ludzi. Współwystępuje z uniwersalnymi prawami człowieka i obywatela, które są w Polsce kwestionowane przez polityków obozu rządzącego. Najgorszymi lewakami, gorszymi niż „coronawirus” są wszyscy uczestnicy i zwolennicy tęczowej koalicji. Do tego grona dochodzą obrońcy praw kobiet. Skrajnymi lewakami są zatem obrońcy prawa do aborcji. Na przeciwległym krańcu sporu lokują się zwolennicy Ordo Juris. Skrajne prawicowe skrzydło obozu prawicy łączy kwestie seksualności z religią, z aksjomatami i pojęciem grzechu. To co grzeszne, jest niedopuszczalne i nielegalne. Delegalizacja wszelkich form aborcji pozbawia kobiety poczucia ich godności, zagraża prawu do decydowania o losie własnym i dzieci. Do lewaków dołączane są wszelkie społeczne ruchy obrony praw zwierząt, ekologiczni radykałowie ratujący Polskę i świat przed katastrofą klimatyczną, feministki, reprezentowane zdaniem „prawaków” przez nie chcące rodzić dzieci singielki. Najbardziej reprezentatywnym lewakiem jest liberalnie zorientowana singielka, pozostająca w związku lesbijskim, domagająca się prawa do aborcji i legalności związków partnerskich. Do tego niewierząca profesjonalistka, uważająca się z Europejkę, głosująca na partie lewicowe bądź PO. Osoby o takiej charakterystyce to uczestnicy protestów i demonstracji organizowanych przez Komitet Obrony Demokracji. To obrońcy sądów przed konsekwencjami tzw. „dobrej zmiany”. To zwolennicy Donalda Tuska i Aleksandra Kwaśniewskiego, uważający Lecha Wałęsę za bohatera narodowego. Związki homoseksualne i wszelkie

zachowania stanowiące odstępstwo od maskulinistycznej, patriarchalnej heteroseksualnej normy są nazywane przez abp. Marka Jędraszewskiego „tęczową zarazą”. W ostatnich dniach, po swojej wypowiedzi na temat związków homoseksualnych, do grona lewaków trafił papież Franciszek. W gazecie uważanej za lewacką, Małgorzata Skowrońska stwierdza, że po wypowiedzi papieża popierającego legalizację partnerskich związków homoseksualnych

„Konserwatywni katolicy już podzielili się na tych, którzy mają papieża za lewaka, i tych, którzy czekają na oficjalną reakcję Watykanu”⁶

Do lewaków zalicza się krytykujących władzę prawicową reprezentantów elit. To spośród nich wywodzi się niepokorna, lewacka kasta sędziowska, „wieszająca” się instytucji Unijnych w obronie praworządności i konstytucji. To zajądający ośmiorniczki liberałowie, sprzyjający kapitałowi zagranicznemu i czerpiącymi z tego procederu zyski. To władający kilkoma językami specjaliści, zajmującymi wysokie, intratne stanowiska w firmach zagranicznych. Do grona lewaków włącza się edukatorów seksualnych i nauczycieli, domagających się lepszej edukacji. Lewakami bywają określani lekarze, domagający się uzdrowienia systemu ochrony zdrowia. Z najbardziej szkodliwych uważani są liberalnie-lewacko zorientowani pracownicy wyższych uczelni, którymi nie można manipulować ani nakłonić ich do apologetyki prawicowości w wersji PIS-u. Po przeciwnej stronie lokują się przedstawiciele nowej, państwowej elity. Jest to elita władzy, rekrutująca się spośród działaczy partyjnych. Poza nowymi elitami władzy, członkowie PIS wypierają z kluczowych stanowisk biznesowych specjalistów, awansując do nowej elity gospodarczej. O wiele trudniej zająć im miejsce w elitach kulturalnych, okupowanych przez celebrytów i krnąbrnych twórców. Znamienny jest stosunek do wyrażających krytykę wobec władz aktorów, pisarzy czy artystów. Niemal modelowy jest stosunek ministerstwa kultury do Olgi Tokarczuk, reprezentującej zdaniem władz prożydowskie, filosemickie, demokratyczne poglądy. Olga Tokarczuk jest dla władzy jedną z twarzy lewactwa. W interesie władz jest marginalizowanie, deprecjonowanie jej twórczości. To jednak „nowe elity” władzy narzucają w publicznej narracji standardy językowe i obyczajowe. Wciągają do publicznej debaty swoich przeciwników poprzez prowokacyjne, obraźliwe wypowiedzi. Czynią z nich w ten prosty sposób uczestnikami

6 M. Skowrońska, *Papież: LGBT, dzieci Boże*, w: „Gazeta Wyborcza” 23 października 2020, s.4.

medialnych kłótni, wymiany inwektyw, współodpowiedzialnych za przebieg politycznej debaty.

Debata ta zaś jest nieprzerwanie pełna sprzecznych, antagonistycznych wypowiedzi na temat roli żydów w polskiej kulturze. Skrajne stanowisko zajmują radykalni, aktywni antysemita, skupieni wokół prawicowych organizacji w rodzaju Młodzieży Wszechpolskiej. Antysemityzm jest wyrażany przez fundamentalistów religijnych, w tym reprezentantów hierarchii kościelnej. Określenie żyd jest automatycznie traktowane jako inwektywa, nosząca w sobie potencjał wrogości i nienawiści. Żydzi i ich poplecznicy uważani są przez prawicowych antysemitów za przyczynę wszelkiego zła, począwszy od ukrzyżowania Chrystusa. Żydostwo jest ekwiwalentem lewactwa. Lewacy i żydzi to główne zagrożenie dla wartości chrześcijańskich w Polsce, reprezentowanych przez O. Tadeusza Rydzyka i część Episkopatu. Kwintesencją żydostwa i lewactwa jest zdaniem ultraprawicowych polityków masoneria, jednocząca w globalnym spisku przeciwko tradycyjnemu porządkowi syjonistów i wywrotowców.

Wszystkie linie podziałów politycznych w Polsce skupiają się jak w soczewce w kampanii obrony Kościoła i katolicyzmu przeciwko atakom ze strony ateistów i nihilistów. Ten rodzaj lewactwa godzi w prawicowych mediach w najważniejsze wartości polskiej kultury, zagrażając Kościołowi i kulturze opartej na prymacie religii i autorytecie duchownych. Podział ten etykietuje szczególnie mocno tych, którzy kwestionują rolę religii i Kościoła w kształtowaniu świeckiego społeczeństwa obywatelskiego. Ataki prawicowych polityków na ateistów i nihilistów idą w parze z obroną Kościoła i duchowieństwa przed krytyką za łączenie praktyk religijnych z agitacją polityczną. Sojusz „tronu i ołtarza” zobowiązuje funkcjonariuszy państwowych i duchownych do wspólnej retoryki i piętnowania wszystkich przeciwników zasady prymatu religijności w kształtowaniu polskiej kultury i tożsamości narodowej. Kościół i wartości religii chrześcijańskiej stają się osią „kulturowej wojny” o suwerenność katolickiej, narodowej większości przeciwko zagrożeniom cywilizacyjnego sekularyzmu. Kościół katolicki w Polsce, zarówno część hierarchii jak i wyznawcy, bronią tradycyjnej roli duchowieństwa w życiu społecznym. Model polskiej religijności wpisuje się w retorykę konserwatywnej „bożo-ojczyźnianej”, katolicko-narodowej orientacji ideologicznej. Konflikt zrodzony wokół

prawa aborcyjnego, przybierający po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, przybrał w październiku 2020 roku postać „kobiecej wojny” z rządem. Za decyzją TK stoi nie tyle polityczna wola lidera rządzącej partii, co stanowisko hierarchii kościelnej, broniącej dogmatu świętości życia poczętego płodu. Zasada religijnego dogmatu staje w sprzeczności z ideą świeckiego państwa, prowadząc do eskalacji kolejnego ideologicznego i społecznego konfliktu. 25 października 2020 roku, w niedzielnej elektronicznej edycji tygodnika „Najwyższy Czas” przeczytać można:

„Walczący o prawo do mordowania dzieci nienarodzonych przekroczyli kolejną granicę agresji. W niedzielę postanowili zakłócać Msze Święte oraz niszczyć mury świątyń. Protesty zwolenników aborcji wybuchły w Polsce po czwartkowej decyzji Trybunału Konstytucyjnego, który określił aborcję eugeniczną jako niezgodną z Konstytucją. To był wyłącznie załazek do agresji środowisk lewicowych, którym nie chodzi o wykonywanie aborcji dzieci z wadami wrodzonymi, ale o aborcję w ogóle. O legalizację mordowania dzieci nienarodzonych na życzenie – także, a może przede wszystkim zdrowych dzieci”.⁷

Na tej samej stronie internetowej znaleźć można wypowiedzi księży katolickich, w ostrych słowach potępiających protesty lewicowych aktywistów przed kościołami w Polsce.

Opozycja tradycjonałści/antytradycjonałści jest kolejnym źródłem podziałów i konfliktów. W istocie rzeczy jest to inny wymiar tego samego podziału na zwolenników i przeciwników prawicowo-konserwatywnych środowisk politycznych. Tradycja jest definiowana w dużym stopniu arbitralnie, jako ten zespół narodowej spuścizny i kultury, który służy uzasadnieniu dominującej pozycji partii prawicowych i Kościoła. Wszystko, co jest sprzeczne z doktryną państwową i kościelną, stanowi zagrożenie dla tradycji. Tradycyjny jest zatem oparty na patriarchalizmie biblijnym podział płci ze służebną rolą kobiet, model rodziny wielodzietnej, uprzywilejowana pozycja duchowieństwa i hierarchii biskupiej, dominacja religii i teologii w kulturze, etos niepodległościowy bazujący na selektywnej polityce historycznej. Antytradycjonałści to lewacy, kwestionujący tradycyjne podziały ról płciowych, krytykujący nadmierny udział Kościoła i religii w życiu społecznym, stawiający na równi uniwersalne wartości europejskie z narodowymi. Tradycjonałści rządowi

⁷<https://nczas.com/2020/10/25/niedzielne-ataki-na-kościoly-w-calej-polsce-barbarzyncow-trzeba-powstrzymac-na-samym-poczatku-jak-sie-sie-rozkreca-nikt-nie-bedzie-bezpieczny/>?fbclid=IwAR09yZn4fcB9WLp9wT3wnSIO-3G3u7i92Yn_bBr92gMg1i_kUJvzb6RmjOA

wypowiedzieli wojnę kulturową antytradycjonalistom, oskarżając ich o rozmywanie idei tożsamości narodowej i „kultury życia” na rzecz europejskiej „cywilizacji śmierci”.

„To jest wojna”. Napisy na transparentach protestujących kobiet oddają ostrość sporów ideologicznych w Polsce. Prawicowi konserwatyści, fundamentaliści katolicycy bronią w tej wojnie kościołów przed rozgniewanym tłumem. Retoryka etykiet, banerów, haseł pisanych flamastrem na kartonie jest jednoznaczna. Na jednym z nich widnieje w niedzielę 25 października 2020 roku napis: „Urodzę Wam lewaka”.

Dalszy ciąg dyskursu politycznego przeniósł się po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji na ulice. Telewizja publiczna wyemitowała nową etykietę: „faszystowskiego lewaka”. Lewactwo ma twarz rozsierdzonych protestujących kobiet. Liderami polskiej prawicy są Jarosław Kaczyński, o. Tadeusz Rydzyk i abp. Marek Jędraszewski.

Do kogo należy przyszłość?

Literatura

Drozda Ł., 2015, *Lewactwo. Historia dyskursu o polskiej lewicy radykalnej*, Warszawa
Kamińska-Szmaj, 2007, *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław

Kochan J., *Marksizm, neomarksizm, postmarksizm...* Nowa Krytyka 28, 33-51

Langer M., 2015, *Czym jest lewackość? Lekcja WOS-u dla prawicowych hejterów*,
<https://natemat.pl/160415,zym-jest-lewackosc-lekcja-wos-u-dla-prawicowych-hejterow>, osadzone 2 listopada 2015, godz. 15:07

Lewak, moher i stado lemingów – o znaczeniu inwektyw używanych w Internecie,
Źródło: <https://ideologia.pl/lewak-moher-i-stado-lemingow/> 19 października 2020, godz. 18:08

Skowrońska M., *Papież: LGBT, dzieci Boże*, w: „Gazeta Wyborcza” 23 października 2020, s.4.

Tabor M., *Wszędzie czai się lewactwo*,
<https://nowyobywatel.pl/2018/12/08/wszedzie-czai-sie-lewactwo/> (tekst osadzony 8-12-2018)

Tormey S, Townshend J., *Od teorii krytycznej do postmarksizmu*, tłum. G. Maryniec, K. Skarbek, K. Szumlewicz, , PWN 2010,
https://www.google.com/search?q=lewacy+memy&client=firefox-b-d&tbm=isch&source=iu&ictx=1&fir=3NnBy_1i0Jox6M%252CDeu4gAyi_thGEM

[%252C_%26vet=1&usg=AI4_-kRKHEj8r2uQX_jFhseJngr6JucLw&sa=X&ved=2ahUKEwi27JWgzsDsAhXrlIsKHZANBQYQ9QF6BAgEEAQ&biw=1536&bih=722&dpr=1.25#imgsrc=30Ev_qhBvazkUM](#)

https://nczas.com/2020/10/25/niedzielne-ataki-na-koscioly-w-calej-polsce-barbarzyncow-trzeba-powstrzymac-na-samym-poczatku-jak-sie-sie-rozkrecanikt-nie-bedzie-bezpieczny/?fbclid=IwAR09yZn4fcB9WLp9wT3wnSIO-3G3u7i92Yn_bBr92gMg1i_kUJvzb6RmjOA